

Sygn. akt I C 1154/18

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 20 lipca 2020 r.

Sąd Okręgowy w Warszawie, I Wydział Cywilny w składzie:

Przewodniczący: Sędzia del. Kamila Spalińska

Protokolant: st. sekretarz sądowy Paulina Bondel

po rozpoznaniu w dniu 30 czerwca 2020 r. w Warszawie

na rozprawie sprawy z powództwa E. D. (1) i R. D.

przeciwko (...) S.A. z siedzibą w W.

o ustalenie

1. ustala, że umowa nr (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem CHF z dnia 22 sierpnia 2008 r. zawarta przez E. D. (1) (poprzednio: C.) i R. D. z (...) Bank S.A. z siedzibą w W. (obecna nazwa (...) S.A. z siedzibą w W.) jest nieważna,
2. zasądza od (...) S.A. z siedzibą w W. na rzecz E. D. (1) i R. D. kwotę 11 817,00 zł (jedenaście tysięcy osiemset siedemnaście złotych) tytułem zwrotu kosztów procesu.

Sygn. akt I C 1154/18

UZASADNIENIE

Pozwem z 15 października 2018 roku E. D. (2) oraz R. D. domagali się zasądzenia od (...) spółka akcyjna z siedzibą w W. solidarnie kwoty 165 453,00 zł, wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty. Nadto powodowie wnieśli o zasądzenie na ich rzecz od pozwanego zwrotu kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Uzasadniając żądanie pozwu powodowie wskazali, iż w chwili podpisywania umowy kredytowej z pozwaną spółką wysokość zobowiązań w niej określonych była waloryzowana miernikiem wartości wyznaczanym swobodnie przez pozwanego, w związku z czym kwota kredytu oraz wysokość rat spłaty kredytu, a także zadłużenia z tytułu niespłaconego kredytu nie została określona w umowie, ani też nie została uzależniona od miernika obiektywnego, lecz została pozostawiona do swobodnego uznania pozwanego, który nie był ograniczony żadnymi postanowieniami umownymi lub ustawowymi. W ocenie strony powodowej postanowienia takie należy uznać za nieważne, ewentualnie za bezskuteczne wobec powodów (pozew - k.3 - 25).

W odpowiedzi na pozew, (...) S.A. będąca następcą prawnym (...) Bank S.A. podniosła zarzut przedawnienia roszczeń Powoda wymagalnych dawniej niż trzy lata przed skutecznym wniesieniem pozwu, w związku z czym wniósł o oddalenie powództwa w całości oraz zasądzenie od Powoda zwrotu kosztów procesu na rzecz Pozwanego, w tym kosztów zastępstwa procesowego, według norm przypisanych w tym opłaty skarbowej od pełnomocnictwa. (odpowiedź na pozew - k. 72 - 78). Uzasadniając swoje stanowisko, pozwany wykazywał, że postanowienia umowy zawartej pomiędzy stronami są dozwolone oraz wiążą strony prowadząc do wniosku, że są ważne. Uzasadniając pozwany wskazał, że kwestionowane przez powodów postanowienia umowy nie są niedozwolone, są ważne i obowiązują strony, zaś w świetle reguł prawa cywilnego dopuszczalne jest ułożenie stosunku prawnego przez strony w taki sposób, że wysokość ich świadczeń zostaje ustalona ostatecznie już po zawarciu umowy i w ramach jej

funkcjonowania. Jednocześnie w odpowiedzi na pozew wskazywał, iż wszystkie roszczenia i zarzuty stawiane przez stronę powodową są bezpodstawne (odpowiedź na pozew - k. 78 - 195).

Następnie, pismem procesowym z dnia 30 stycznia 2020 roku powodowie zmienili powództwo w zakresie punktu 1 w ten sposób, że wnieśli o ustalenie, że umowa kredytu hipotecznego zawartego z pozwaną o numerze (...) zawarta w dniu 22 sierpnia 2008 roku jest nieważna, a w razie nie uwzględnienia tego roszczenia o zasądzenie od strony pozwanej, solidarnie na swoją rzecz kwoty 198 086,58 zł wraz z odsetkami ustawowymi za opóźnienie dla kwoty 165 452,87 zł od dnia wniesienia pozwu do dnia zapłaty oraz dla kwoty 32 633,71 zł od dnia wniesienia pisma zmieniającego powództwo do dnia zapłaty (pismo procesowe – k. 539-546).

Sąd Okręgowy ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 22 sierpnia 2008 roku w W. strony zawarły umowę numer (...) o kredyt hipoteczny dla osób fizycznych (...) waloryzowany kursem waluty franka szwajcarskiego (dalej jako: umowa). Kwotę kredytu określono na 696.000,00 zł, spłata rat kredytu określona została jako równe raty - kapitałowo odsetkowe, termin spłaty na 17 dzień każdego miesiąca, a okres kredytowania na 360 miesięcy. Celem kredytu było budownictwo mieszkaniowe, jako środki powodów na przedpłaty na poczet budowy oraz nabycia lokalu mieszkalnego jak również sfinansowanie opłat i wydatków ponoszonych na rzecz czynności niezbędnych do nabycie lokalu. W § 10 ww. umowy wskazano, że kwota kredytu wyrażona w walucie waloryzacji na koniec dnia 21 sierpnia 2008 według kursu kupna waluty z tabeli kursowej (...) Banku S.A. wynosiła 349 134,68 CHF (trzysta czterdzieści dziewięć tysięcy sto trzydzieści cztery 68/00 franków szwajcarskich). Oprocentowanie kredytu hipotecznego było zmienne, na dzień zawarcia umowy określone w wysokości 3,78% a do czasu wpisania hipoteki, jako forma ubezpieczenia 4,78%. Zmiana oprocentowania zależała od stopy procentowej kredytów udzielanych na rynku międzynarodowym w L. za 3 miesiące - L. I. R., LIBOR 3M. Aneksem do umowy podpisanym przez strony w dniu 31 sierpnia 2011 roku strony ustaliły okres odroczenia spłaty kapitału. Kolejny aneks zawarty został pomiędzy stronami 20 stycznia 2012 r., który to aneks umożliwił powodom spłatę rat w franku szwajcarskim bezpośrednio na rachunek rozliczeniowy pozwanego.

Od dnia zawarcia umowy do dnia 20 stycznia 2020 roku powodowie spłacili z tytułu rat kredytu łączną kwotę 499 044,16 zł a wraz z pozostałymi opłatami związanymi z realizacją umowy 533 315,05 zł.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie złożonych do akt sprawy dokumentów, w tym zwłaszcza umowy kredytu, aneksów do tejże umowy, regulaminu udzielania kredytów i pożyczek hipotecznych dla osób fizycznych, harmonogramu spłat ustalonego między stronami, a także na podstawie dowodu z przesłuchania powodów oraz pracowników pozwanej Spółki. Sąd w całości dał wiarę ww. dokumentom jak również nie dopatrył się z urzędu podstaw do podważenia wartości dowodowej tych materiałów, bowiem tworzą spójną i logiczną całość. Sąd dokonując ich kontroli od strony formalnej i zawartości merytorycznej nie stwierdził przy tym uchybień ani śladów wskazujących na ich fałszowanie przez podrabianie lub przerabianie.

Sąd pominął dowód z opinii biegłego z zakresu rachunkowości jako zbędny dla rozstrzygnięcia sprawy w zakresie powództwa głównego w jego zmodyfikowanym kształcie.

Sąd Okręgowy zważył, co następuje:

Powództwo główne w zakresie zmodyfikowanym jako żądanie ustalenia nieważności umowy zasługiwało na uwzględnienie w całości. Wobec takiego rozstrzygnięcia nie podlegało rozpoznaniu powództwo ewentualne o zapłatę.

Zgodnie z art. 69 ustawy z dnia 29 sierpnia 1997 roku Prawo bankowe (Dz. U. z 2019 r., poz. 2357 z późn. zm.) przez umowę kredytu bank zobowiązuje się oddać do dyspozycji kredytobiorcy na czas oznaczony w umowie kwotę środków pieniężnych z przeznaczeniem na ustalony cel, a kredytobiorca zobowiązuje się do korzystania z niej na warunkach określonych w umowie, zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu wraz z odsetkami w oznaczonych terminach spłaty oraz zapłaty prowizji od udzielonego kredytu (ust. 1). Umowa kredytu powinna być zawarta na piśmie i

określać w szczególności takie istotne elementy jak: strony umowy, kwotę i walutę kredytu, cel, na który kredyt został udzielony, zasady i termin spłaty kredytu, w przypadku umowy o kredyt denominowany lub indeksowany do waluty innej niż waluta polska, szczegółowe zasady określania sposobów i terminów ustalania kursu wymiany walut, na podstawie którego w szczególności wyliczana jest kwota kredytu, jego transz i rat kapitałowo-odsetkowych oraz zasad przeliczania na walutę wypłaty albo spłaty kredytu, wysokość oprocentowania kredytu i warunki jego zmiany, sposób zabezpieczenia spłaty kredytu, zakres uprawnień banku związanych z kontrolą wykorzystania i spłaty kredytu, terminy i sposób postawienia do dyspozycji kredytobiorcy środków pieniężnych, wysokość prowizji, jeżeli umowa ją przewiduje i warunki dokonywania zmian i rozwiązania umowy (ust. 2).

Umowa kredytu jest umową nazwaną w polskim porządku prawnym. Jej definicja legalna wskazuje, że jest ona umową dwustronnie zobowiązującą do określonych świadczeń. Z jednej strony bank zobowiązany jest do udzielenia kredytu, a potem uprawniony do uzyskania spłaty oddanej do dyspozycji kredytobiorcy kwoty. Z drugiej kredytobiorca ma prawo domagać się od banku wypłaty kredytu, a potem obciąża go obowiązkiem zwrotu oddanej do jego dyspozycji kwoty. Wobec nałożenia na kredytobiorcę obowiązku zapłacenia bankowi odsetek jak również prowizji, które mają charakter wynagrodzenia za korzystanie ze środków pieniężnych banku, umowa kredytu jest odpłatna. Jest też umową konsensualną, to znaczy dochodzi do skutku w wyniku samego uzgodnienia przez strony jej podstawowych postanowień. Przedmiotem kredytu musi być określona kwota pieniężna. W umowie muszą być też określone zasady spłaty sumy kredytu. Jak przyjmowane jest w literaturze, kredyt bankowy to stosunek ekonomiczny pomiędzy bankiem a kredytobiorcą, którego istota polega na dostarczeniu przez bank określonej kwoty środków pieniężnych kredytobiorcy, pod warunkiem jej późniejszego zwrotu wraz z wynagrodzeniem dla banku w postaci odsetek, prowizji i opłat manipulacyjnych (R. Sikorski (red.), Prawo Bankowe. Komentarz, wyd. 1, Warszawa 2015 i cytowani przez niego Z. Ofiarski, Prawo bankowe, teza 1 do art. 69; W. Srokosz, Udzielanie, s. 217).

Ugruntowany został pogląd, że o nieważności czynności prawnej decyduje jej treść lub cel (P. Machnikowski, komentarz do art. 58 k.c., wydawnictwo SIP Legalis). Tak też ujął to Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 12 października 2001 roku (III CZP 55/01), w której czytamy, że art. 58 k.c. dotyczy tylko zgodności z ustawą i zasadami współżycia społecznego treści oraz celu czynności prawnej.

Powyższe przesądza o tym, że oceniając ważność czynności prawnej nie można przypisywać dominującego znaczenia ani okolicznościom poprzedzającym zawarcie umowy, ani sposobowi jej wykonania. W konsekwencji nie miało znaczenia czy kurs zastosowany przez pozwanego przy przeliczeniach wypłaconej kwoty kredytu na CHF - frank szwajcarski i kursy użyte przy wyliczaniu kolejnych rat w okresie objętym sporem były kursami rynkowymi, gdyż o ważności umowy orzeka się oceniając jej treść i cel z daty zawarcia umowy, a nie sposób jej faktycznego wykonywania.

Stosownie do art. 353 § 1 k.c., zobowiązanie polega na tym, że wierzyciel może żądać od dłużnika świadczenia, a dłużnik powinien świadczenie spełnić. Stosownie zaś do art. 353¹ k.c., strony zawierające umowę mogą ułożyć stosunek prawny według swego uznania, byleby jego treść lub cel nie sprzeciwiały się właściwości (naturze) stosunku, ustawie ani zasadom współżycia społecznego. Istotą umowy jest zatem złożenie przez strony zgodnych oświadczeń woli, których treść określa prawa i obowiązki stron. Umowa powstaje, gdy zostanie uzgodniony katalog istotnych dla danej umowy obowiązków stron i odpowiadających im uprawnień. W konsekwencji, nie jest dopuszczalne, aby postanowienia umowne dawały jednej ze stron uprawnienie do kształtowania według swojej woli zakresu obowiązków drugiej strony.

Przechodząc do bezpośredniej oceny podniesionego przez powodów zarzutu nieważności umowy, należy stwierdzić, że sprzeczne z istotą każdej umowy jest uzgodnienie przez strony, że o zakresie obowiązków jednej z nich zadecyduje na zasadzie swobodnego uznania druga strona w toku wykonywania umowy. Z taką właśnie sytuację mamy do czynienia w niniejszej sprawie.

Umowa nakładała na kredytobiorców obowiązek spłaty kredytu wraz z odsetkami, opłatami i prowizjami. W związku z tym, że strony uzgodniły, że zawierają umowę kredytu indeksowanego do waluty obcej jakim jest niewątpliwie frank szwajcarski, zgodnie z postanowieniami umowy kredytobiorcy przyjęli na siebie spłatę kwoty kredytu w CHF ustaloną w złotych polskich z zastosowaniem podwójnej indeksacji do waluty obcej (§ 1 pkt 3 w zw. z § 10 pkt 5 umowy). W

przypadku określenia wysokości świadczenia w wyniku waloryzacji należy przyjąć, że miernik wartości służący tejże waloryzacji (indeksacji, czy denominacji), powinien być określany w sposób precyzyjny, umożliwiający jego precyzyjne określenie. W przeciwnym razie nie zostanie dochowany wymóg oznaczoności świadczenia, co następuje w sytuacji pozostawienia jednej ze stron możliwości swobodnego kształtowania wskaźnika waloryzacji skutkowałoby w istocie brakiem określenia wysokości świadczenia.

Wysokość świadczenia kredytobiorców została określona w ten sposób, że kwotę kredytu przeliczano najpierw ze złotych na franki szwajcarskie, po kursie wskazanym przez bank, uzyskując równowartość kredytu wyrażoną w walucie obcej. Następnie – już bezpośrednio w celu określenia każdej kolejnej raty – przeliczano wskazywaną przez bank kwotę w CHF na złotówki po kursach ustalanych przez kredytodawcę w tabeli kursów banku. Umowa nie nakładała ograniczeń w przedmiocie określania przez bank kursów w tabelach kursów obowiązujących w tej instytucji finansowej. Wbrew twierdzeniom pozwanego nie kierował się on ogólnymi zasadami, które pozwalały się mu zbliżyć się do kursu rynkowego, co więcej z samej treści umowy łączącej strony nie wynikało, że kurs z tabel banku ma być rynkowy, sprawiedliwy, czy rozsądny. Prawo nie zakazywało pozwanemu tworzenia dowolnej ilości tabel kursów walut obcych i zamieszczania w nich kursów uznanych autorytarnie przez bank za właściwe. Z umowy nie wynikało również, aby kurs waluty wpisywany do tabeli kursów obowiązującej w banku w dniu przeliczania całej kwoty kredytu na franki szwajcarskiej, a następnie w dniu spłaty każdej kolejnej raty musiał przybrać wartość rynkową, albo jakąkolwiek wartość możliwą do ustalenia i przewidzenia przez drugą stronę umowy. Umowa, w tym regulamin, nie przewidywały żadnych kryteriów, wedle których miałyby być ustalony kurs z tabeli. W ocenie Sądu bez znaczenia dla rozstrzygnięcia był szczegółowy opis zawarty w odpowiedzi na pozew, w jaki sposób pozwany, jego zdaniem, dokonywał określania kursów wpisywanych następnie do tabeli obowiązującej w banku, jako, że powyższe jest kwestią stosownych ustaleń i regulacji wewnętrznych pozwanego co do których kształtu mechanizmów tam zawartych miał pełną i wyłączną swobodę decyzyjną, pozostawało to wyłącznie w jego gestii. Jednocześnie opinie i analizy ekonomiczne przedstawione w odpowiedzi na pozew stanowiące bezsprzecznie wyraz wiedzy specjalistycznej ich autorów, nie odzwierciedlają istoty sporu na gruncie prawnym.

Odnosząc się do argumentacji strony pozwanej podnoszonej w toku niniejszego postępowania wskazać należy, że ani umowa stron, ani przepisy prawa nie ograniczały pozwanego w możliwości prowadzenia różnych tabel kursów wymiany walut. Wiedzą powszechnie dostępną jest, że banki prowadzą różne tabele dla obrotu gotówkowego i bezgotówkowego. Nie ma przeciwwskazań, do tego by tabele kursów w banku były prowadzone oddzielnie dla wymiany walut z udziałem konsumentów i oddzielnie dla wymiany walut z udziałem przedsiębiorców czy też innymi instytucjami finansowymi. Każdy bank, zatem również pozwany, może prowadzić oddzielną tabelę kursów wymiany walut dla potrzeb rozliczeń kredytów walutowych. Nie znajdowało oparcia w rzeczywistości zapatrywanie, że tabele kursów walut banków nie mogą być kształtowane dowolnie, gdyż są ustalane dla wszystkich transakcji wykonywanych przez bank, a co za tym idzie jakiegokolwiek jednostronne i arbitralne ustalanie kursów eliminowałoby możliwość efektywnego uczestnictwa banku w obrocie walutowym. Nie ma żadnych prawnych ani faktycznych przeszkód, pomijając swobodę w ustalaniu dowolnej ilości tabel dla różnych potrzeb, aby bank w przypadku uznania za potrzebne dokonał transakcji po kursach innych niż wskazane w jego własnych tabelach, co zresztą staje się faktem przy każdej transakcji dokonywanej z udziałem banku na znaczną kwotę waluty obcej. Oddzielną kwestią jest nadto, że pomimo działania na konkurencyjnym rynku inne kursy wymiany walut stosują podmioty, których podstawowa działalność polega na wymianie walut, a inne te, dla których taka wymiana to tylko dodatkowa działalność w zależności od specyfikacji danej instytucji finansowej. Te pierwsze faktycznie liczą się z konkurencją i dostosowują do sytuacji rynkowej. Inaczej jest z podmiotami, a do takich należą banki, dla których obrót walutami stanowi margines działalności.

Świadczenie może być ustalone w ten sposób, że umowa wskazuje obiektywne podstawy, do jego określenia. Kontrakt podpisany przez strony nie określał podstaw określenia świadczenia kredytobiorców. Kredytodawca mógł zatem dwukrotnie, w aspekcie kształtowania kursu, wpływać w sposób dowolny na wysokość świadczenia kredytobiorcy. Pierwszy raz po wypłacie kredytu przeliczając kwotę udzielonego kredytu na CHF po kursie ustalonym przez siebie, zaś drugi przy ustalaniu wysokości poszczególnych rat.

Jednocześnie należy podkreślić, że świadomość stron nie ma znaczenia dla oceny ważności umowy w kontekście jej faktycznej zgodności z prawem, gdyż niezależnie od tego nieważna umowa nie staje się ważnym kontraktem. Nie ma zatem znaczenia czy powodowie oraz pozwany rozumieli mechanizm indeksacji i zmiany wartości kapitału oraz rat na skutek zmiany kursu waluty oraz jaki stopień wiedzy eksperckiej w tym zakresie posiadali. Należy wskazać, że gdyby samo objęcie świadomością przez strony postanowień umowy sprzecznych z ustawą czyniło je ważnymi byłby to prosty sposób na obejście przepisów bezwzględnie obowiązujących.

Zgodnie z brzmieniem umowy, wysokość każdej raty kredytu powinna wynikać z przemnożenia pewnej sumy wyrażonej w CHF przez ustaloną dowolnie przez jedną ze stron (bank) wielkość (kurs waluty). Wynik takiego działania a w konsekwencji wysokość świadczenia do spełnienia zgodnie z postanowienia umowy podpisanej przez strony w zakresie wysokości świadczenia kredytobiorcy były tak sformułowane, że nie pozwalały ustalić konkretnej wysokości rat, w jakich kredyt powinien być spłacany. Zasadne jest twierdzenie powodów, że o ile prawidłowo określono same zasady spłaty zobowiązania to nieprawidłowo opisano, pozostawiając wyłącznemu, niczym nie ograniczonemu procesowi decyzyjnemu w ramach samej instytucji finansowej sposób oszacowania wysokości rat. Określenie wysokości należności obciążającej powodów z odwołaniem do tabel kursów ustalanych jednostronnie przez bank, bez wskazania obiektywnych kryteriów, jest nietransparentne, pozostawia pole do arbitralnego działania banku i w ten sposób obarcza kredytobiorcę nieprzewidywalnym ryzykiem oraz narusza równorzędność stron.

Brak określenia dokładnej i ściśle sprecyzowanej wysokości świadczenia kredytobiorców przesądzał o sprzeczności treści umowy z postanowieniami art. 353¹ k.c. i art. 69 Prawa bankowego. Wskazany przepis prawa bankowego jasno wskazuje, że umowa o kredyt powinna w szczególności określać obowiązek zwrotu kwoty wykorzystanego kredytu, a co za tym idzie wysokość rat, w których kredyt ma być spłacony. Orzecznictwo Sądu Najwyższego, tj. m.in. wyrok z 1 kwietnia 2011 roku (III CSK 206/10), w uzasadnieniu którego podniesiono, że jeśli świadczenie nie jest oznaczone, zobowiązanie nie istnieje. SN stwierdził nadto, że do istotnych elementów stosunku zobowiązaniowego należy obowiązek świadczenia, natomiast samo świadczenie jest jedynie realizacją tego obowiązku. Świadczenie musi być oznaczone, gdyż oznaczenie świadczenia w połączeniu z oznaczeniem sposobu zachowania się dłużnika pozwala na ustalenie treści stosunku zobowiązaniowego. Jeśli świadczenie nie zostanie oznaczone, nie można mówić o istnieniu zobowiązania ze względu na brak istotnego elementu stosunku zobowiązaniowego. Podobnie wypowiedział się SN w postanowieniu z 17 stycznia 2003 roku, III CZP 82/02, w którym stwierdził, że jeżeli brakujące essentialia negotii uzupełnił w umowie sam bank, to składając swoje oświadczenie woli kredytobiorcy nie objęli nim tych istotnych postanowień umowy i skoro nigdy nie wyrazili na to zgody, nie doszło do zawarcia umowy o kredyt. Przywołane orzeczenie dotyczyło niewpisania w dacie zawarcia umowy do jej treści kwoty udzielanego kredytu, która następnie została dopisana przez bank. W okolicznościach sprawy strony uzgodniły kwotę kredytu i wpisały ją do umowy. Nie doszło natomiast do uzgodnienia wysokości świadczenia kredytobiorców. Brak określenia tego świadczenia wynikał z pozostawienia bankowi swobody w określaniu kursów waluty, do której kredyt był indeksowany i nieokreśleniu wysokości części kapitałowej w poszczególnych ratach, co de facto uniemożliwiało wyliczenie wysokości każdej z rat. Umowa stron była zatem dotknięta brakiem sprecyzowania treści świadczenia kredytobiorców, a tym samym treści stosunku zobowiązaniowego. Ponad powyższe, w tym miejscu należy przytoczyć kolejny wyrok SN z dnia 11 grudnia 2019 r., V CSK 382/18, który formułuje, że całkowite pominięcie informacji o szacunkowej wysokości (skali) kosztów związanych z zastrzeżeniem spreadu walutowego może być postrzegane jako działanie (zaniechanie) wprowadzające w błąd w rozumieniu art. 5-6 ustawy z 2007 r. o przeciwdziałaniu nieuczciwym praktykom rynkowym. Samo przez się nie uzasadnia to jeszcze żądania "unieważnienia umowy", ta bowiem zgodnie z art. 12 ust. 1 pkt 4 u.p.n.p.r. zależy od ziszczenia się ogólnych przesłanek naprawienia szkody, a w szczególności - jeżeli chodzi o deliktową odpowiedzialność przedkontraktową - od zawinienia (art. 415 k.c.) przedsiębiorcy, choćby w postaci niedbalstwa, oraz powstania i wykazania szkody. O szkodzie w postaci zawyżonych kosztów kredytu nie można zaś mówić - przynajmniej co do zasady - wtedy, gdy postanowienia umowne, będące źródłem spreadu są niedozwolone (abuzywne) i z tego względu nie wiążą konsumenta, co sąd ma obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu. Kwestia unieważnienia "umowy" staje się całkowicie bezprzedmiotowa, jeżeli wyeliminowanie klauzul abuzywnych prowadzi do upadku całej umowy kredytowej. Dalej zawarte w cytowanym wyroku rozważanie, formułuje stanowisko, że nie powinno budzić wątpliwości, iż o zaniknięciu ryzyka kursowego można mówić w sytuacji, w której skutkiem eliminacji niedozwolonych

klauzul kształtujących mechanizm indeksacji jest przekształcenie kredytu złotowego indeksowanego do waluty obcej w zwykły (tzn. nieindeksowany) kredyt złotowy, oprocentowany według stawki powiązanej ze stawką LIBOR. Zarazem należy uznać, że wyeliminowanie ryzyka kursowego, charakterystycznego dla umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i uzasadniającego powiązanie stawki oprocentowania ze stawką LIBOR, jest równoznaczne z tak daleko idącym przekształceniem umowy, iż należy ją uznać za umowę o odmiennej istocie i charakterze, choćby nadal chodziło tu tylko o inny podtyp czy wariant umowy kredytu (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016, Nr 11, poz. 134). Oznacza to z kolei, że po wyeliminowaniu tego rodzaju klauzul utrzymanie umowy o charakterze zamierzonym przez strony nie jest możliwe, co przemawia za jej całkowitą nieważnością (bezskutecznością).

Odnosząc się do kwestii indeksacji wskazać należy, że badana umowa miała charakter umowy o kredyt złotowy z tym jedynie zastrzeżeniem, że waluta obca, frank szwajcarski, pełniła rolę miernika wartości świadczenia kredytobiorcy. Raty kredytu miały być spłacane w złotych polskich w kwotach odpowiadających wartości pewnych ilości waluty obcej. Waluta obca miała zatem stanowić miernik wartości świadczenia jednej ze stron umowy (kwoty rat kredytu, w których miał być on zwracany z odsetkami). Zasadna w niniejszej sprawie jest przytoczenie oceny (wyrażonej przez Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu w wyroku z 21 października 2011r, VI ACa 420/11), że kredyt indeksowany w stosunku do waluty obcej, jednak udzielany jest w walucie polskiej i w tej walucie jest spłacany. Sporna klauzula określa jedynie sposób przeliczania kwoty kredytu lub kwoty raty spłaty na inną walutę, według której są one indeksowane. Celem waloryzacji nie jest w tym przypadku przysporzenie majątkowe na rzecz jednej ze stron, tylko zachowanie na przestrzeni ustalonego czasu jednolitej wartości wzajemnych świadczeń stron. Waluta szwajcarska pełni zatem w ocenianej umowie rolę, wyłącznie miernika wartości za który równie dobrze w takim jej brzmieniu mogłyby zostać przyjęte inne wartości jak na przykład wartość uncji srebra, złota czy też innych metali szlachetnych, kruszców. Jednocześnie, umowa łącząca strony w § 3 ust 1. precyzyjnie wskazuje, że zabezpieczeniem kredytu jest hipoteka łączna, kaucyjna wyrażona w polskim złotym. Z kolei art. 68 ustawy o księgach wieczystych i hipotece w brzmieniu z chwili jej zawarcia stanowił, że hipoteka zabezpiecza jedynie wierzytelności pieniężne i może być wyrażona tylko w oznaczonej sumie pieniężnej. Jeżeli wierzytelność zgodnie z prawem została wyrażona w innym pieniądzu niż pieniądz polski, hipotekę wyraża się w tym innym pieniądzu. Stan faktyczny bezspornie wskazuje, że walutą zobowiązania kredytowego miał być złoty polski, a bezprzedmiotowym jest fakt z punktu widzenia prawa cywilnego czy pozwany w relacjach podmiotami trzecimi dokonywał wymiany walut na co wskazywał w odpowiedzi na pozew.

Dopuszczalność zawierania umów o kredyt w walucie polskiej indeksowanych, czy też denominowanych, do waluty obcej nie budzi wątpliwości. Stanowią o tym wprost art. 69 ust. 2 pkt 4a i art. 69 ust. 3 prawa bankowego. Przepisy te literalnie przewidują możliwość zawierania tego rodzaju umów. O tym, że umowa kredytu indeksowanego do waluty obcej mieści się w konstrukcji ogólnej umowy kredytu bankowego i stanowi jej możliwy wariant (art. 353 k.c. w zw. z art. 69 prawa bankowego) wypowiedział się także Sąd Najwyższy w wyroku z 22 stycznia 2016 roku, I CSK 1049/14. W orzeczeniu tym słusznie zwrócono uwagę, że kredytobiorca zwraca kredytodawcy wykorzystaną sumę kredytu, przy czym w związku z kursem waluty obcej suma ta może być wyższa odpowiednio do relacji do waluty obcej. Suma wykorzystana w dniu wykonywania umowy kredytu hipotecznego może mieć bowiem inną wartość rynkową w wyniku indeksacji walutowej. Innymi słowy, kredytobiorca może być zobowiązany do zwrotu bankowi sumy pierwotnie wykorzystanego kredytu (w chwili wykonania umowy przez bank), ale taka wykorzystana suma (w całości lub części) może mieć inną (wyższą) wartość rynkową w okresie spłaty kredytu. W uzasadnieniu wyroku z 24 maja 2012 roku Sąd Najwyższy stwierdził, że jest oczywiste, iż biorący kredyt z przeliczeniem zobowiązań okresowych (rat spłacanego kredytu) według umówionej waluty (klauzula walutowa) ponosi ryzyko polegające albo na płaceniu mniejszych rat w walucie kredytu, albo większych, niż to wynika z obliczenia w tej walucie, gdyż na wysokość każdej raty miesięcznej wpływa wartość kursowa waluty kredytu w stosunku do waluty waloryzacji tego kredytu. Podobne ryzyko ponosi kredytodawca, który wprawdzie ma osiągnąć tylko zwrot kwoty udzielonego kredytu z odsetkami, ale w razie zawarcia klauzuli walutowej może poszczególne raty mieć większe po przeliczeniu, albo mniejsze, zależne od różnic kursowych (II CSK 429/11).

Fakt, że polski ustawodawca dopuszcza zawieranie umów o kredyt denominowany lub indeksowany, nie wyczerpuje jednak, zdaniem Sądu, problematyki zgodności z prawem każdej umowy o kredyt indeksowany. Rozważenia wymaga czy zawarcie umowy o konkretnym brzmieniu jest po pierwsze zgodne z naturą umowy o kredyt, kolejno, czy określenie mechanizmu denominacji lub indeksacji spełnia cele, którym denominacja i indeksacja służą. Jak wykazano wyżej, naturą umowy o kredyt można uznać obowiązek przekazania przez bank kredytobiorcy ustalonej sumy środków pieniężnych, którą to sumę następnie kredytobiorca ma obowiązek zwrócić w ratach z odsetkami i prowizją. Jak rozstrzygnął Sąd Najwyższy w przytoczonych wyżej orzeczeniach, w przypadku kredytów indeksowanych bądź denominowanych suma rat w części kapitałowej może być wyższa lub niższa od kwoty udzielonego kredytu w zależności od zmiany kursu waluty. Nie można jednak wątpić, że obniżenie lub podwyższenie wspomnianej sumy nie może być tego rodzaju, że kwota kredytu i suma rat w części kapitałowej będą zupełnie innymi kwotami.

Prawo bankowe jednoznacznie wskazuje, że instytucja finansowa, jaką jest bank może żądać od kredytobiorcy jedynie kwoty wykorzystanego kapitału, a nie kwoty wyższej niż udostępniana. W sprawie będącej przedmiotem niniejszych rozważań, wartość kredytu wyrażona została w CHF - franku szwajcarskim, natomiast jego wypłata jak i hipoteka zabezpieczająca wierzytelność stanowiła kwota wyrażona w PLN - złotym polski. Zauważyć należy zatem, że kredytobiorca w omawianej konstrukcji nigdy nie spłaca nominalnej wartości zobowiązania, gdyż mając na względzie różnice kursowe będzie to inna kwota. Przeliczenie kwoty kredytu z PLN na CHF po niższym kursie spowoduje wzrost zobowiązania powodów, podobnie jak przeliczenie rat kapitałowo-odsetkowych po kursie wyższym. Z umowy, §10 pkt 5 pozwany określił, że ustalenie każdorazowej raty w złotych następowało po kursie sprzedaży waluty szwajcarskiej co powoduje wzrost raty w stosunku do zastosowania kursu kupna lub kursu średniego. Podkreślenia wymaga fakt, że fundamentalnym jest wyrażenie salda zobowiązania we franku szwajcarskim, bowiem im niższy przyjęty kurs tym większe saldo będące bazą do naliczania następnych, wymagalnych rat. Uprawnienie do wskazywania kursu wymiany pozostawiono bowiem jednej ze stron umowy (bankowi), nie określając nawet kryteriów, jakimi należy się kierować przy ustalaniu owego kursu. Trudno uznać, że stosowanie w toku indeksacji do waluty obcej kursu, który według swego uznania wskazuje jedna ze stron umowy można uznać za miarodajny sposób określenia kursu waluty obcej na potrzeby indeksacji/denominacji.

W tym miejscu należy zwrócić uwagę na funkcję denominacji czy indeksacji walutowej w umowie kredytu bankowego. Instytucja ta służyć ma przede wszystkim utrzymywaniu wartości świadczeń w czasie, gdyż kredyt to zwykle umowa długoterminowa. Klauzule indeksacyjne czy denominacyjne mają na celu dostosowanie wartości świadczenia do zmian w sile nabywczej pieniądza i urealnieniu wartości świadczenia. Znacząca zmiana siły nabywczej pieniądza może bowiem prowadzić do pokrzywdzenia jednej ze stron stosunku obligacyjnego. Zabezpieczeniu się przed tym ryzykiem służy przewidziana w art. 358¹ § 2 k.c. możliwość stosowania tzw. umownych klauzul waloryzacyjnych (zob. Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 4. do art. 358¹ k.c.). Przedmiotem sporu był kredyt złotowy, z czego wynika, że w okolicznościach sprawy chodzić może o zmianę siły nabywczej waluty kredytu, czyli złotego polskiego. Prawdłowo i zgodnie z prawem dobrany miernik wartości powinien zatem być tego rodzaju, aby w odniesieniu do stanu gospodarki pozwalał utrzymać wartość kwoty kredytu, która pozostaje do spłaty na realnym poziomie. Trudno uznać, że denominowanie kredytu złotowego do waluty, która zmienia kurs w oderwaniu od realnego stanu polskiej gospodarki spełnia funkcje, jakim ma służyć waloryzacja umowna. Jak wynika z danych przedstawionych przez strony w latach poprzedzających zawarcie umowy, a zwłaszcza w okresie po jej podpisaniu relacje franka szwajcarskiego do złotego odrywały się od realnych zmian w polskiej gospodarce. W czasie, kiedy waluta CHF zdrożała w relacji do złotówki dwukrotnie, żadnego porównywalnego wzrostu cen nie odnotowano na polskim rynku nieruchomości, wysokości cen innych produktów, płac czy innego wskaźnika krajowej gospodarki. Indeksacja w wersji zastosowanej w przedmiotowej umowie nie spełniała zatem swojej podstawowej funkcji. Jej instrumentalne użycie nie zmierzające do realizacji celu, któremu ta instytucja ma służyć nie zasługiwało zatem na ochronę.

W świetle okoliczności niniejszej sprawy Sąd nie miał wątpliwości, że bez omówionych w dotychczasowych rozważaniach postanowień o umożliwieniu kredytodawcy kształtowania wedle jego woli, w trakcie wykonywania umowy, wysokości świadczenia kredytobiorców, a zwłaszcza bez klauzuli indeksacyjnej sporna umowa nie zostałaby zawarta. Była ona zatem w całości nieważna, oczywiście od momentu jej zawarcia. W tym miejscu warto przywołać

słuszne zapatrywanie, że choć ograniczenia swobody umów obowiązują z mocy prawa, to faktycznie nie wywołają skutku prawnego, jeśli żadna ze stron umowy jej nie zakwestionuje. W konsekwencji np. kontrakt sprzeczny z ustawą może zostać zawarty i być wykonywany tak długo, jak obie strony się na to godzą i żadna nie wystąpi do sądu o stwierdzenie nieważności tej umowy ze względu na naruszenie art. 353¹ k.c. (zob. Komentarz do k.c. pod red. Konrada Osajdy, teza 38. do art. 353¹). Wynika stąd, że wieloletnie wykonywanie przez strony spornej umowy nie stanowiło przeszkody do badania jej ważności i ostatecznie ustalenia, że była ona nieważna.

Podsumowując należało uznać, że umowa zawarta przez powódów z pozwanym bankiem z 22 sierpnia 2008 roku była nieważna z uwagi dwie jej istotne wady prawne. Po pierwsze w umowie brak było określenia wysokości świadczenia, do spełniania którego zobowiązani byli kredytobiorcy, to jest nie określono kwot rat, w których miał być spłacany kredyt, ani obiektywnego i weryfikowalnego sposobu ich ustalenia. Jednocześnie treść umowy jak wykazano powyżej była sprzeczna z art. 69 prawa bankowego w tym aspekcie, że zastosowany w umowie sposób indeksacji powodował, że kredytobiorcy mogli być – i w okolicznościach sprawy byli – zobowiązani do zwrócenia bankowi kwoty innej niż kwota przekazanego im wcześniej kredytu.

Należy także wskazać, że klauzula indeksacyjna zawarta w § 10 ust. 4 umowy kredytowej (postanowienie określające główne świadczenia stron, jednak sformułowane w sposób niejednoznaczny, co pozwala – zgodnie z art. 385¹ § 1 k.c. – na przeprowadzenie kontroli jego abuzywności) narusza art. 385¹ § 1 k.c.

W tym zakresie Sąd uznał za zasadny zawarty w pozwie zarzut naruszenia art. 385¹ § 1 k.c. Nie budzi bowiem żadnych wątpliwości, że: (i) powód występuje w niniejszej sprawie w charakterze konsumenta, (ii) klauzula indeksacyjna nie była indywidualnie uzgodniona z powodem, bowiem nie była ona przedmiotem rzeczywistych negocjacji pomiędzy stronami oraz (iii) klauzula indeksacyjna w oczywisty sposób kształtuje prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami, jak również rażąco narusza interesy powoda.

W zakresie tej ostatniej przesłanki Sąd zwraca uwagę, że klauzula indeksacyjna zawarta w § 10 ust. 4 umowy kredytowej nie zawiera jednoznacznej treści, a przewiduje wręcz pełną swobodę i arbitralność pozwanego w kwestii bardzo istotnej dla konsumenta, dotyczącej bowiem kosztów kredytu. W istocie więc tak niezrozumiałe i niepodlegające weryfikacji określenie sposobu ustalania kursów wymiany walut może zostać uznane za dodatkowe ukryte wynagrodzenie pozwanego, które może mieć niebagatelne znaczenie dla konsumenta (zob. wyrok Sądu Najwyższego z 22 stycznia 2016 r., I CSK 1049/14, OSNC 2016/11/134). Z tego względu należy stwierdzić, że postanowienie umowne zawarte w § 10 ust. 4 umowy kredytowej kształtuje prawa i obowiązki powoda w sposób sprzeczny z dobrymi obyczajami i rażąco narusza jego interesy.

Zgodnie z art. 385¹ § 1 zdanie pierwsze k.c., postanowienie niedozwolone nie wiąże konsumenta, a zatem nie wywołuje ono skutków prawnych od samego początku i z mocy samego prawa, co sąd ma obowiązek wziąć pod uwagę z urzędu (zob. np. wyrok Sądu Najwyższego z 14 lipca 2017 r., II CSK 803/16, OSNC 2018/7-8/79 czy wyrok Trybunału Sprawiedliwości UE z 20 września 2018 r., C-51/17, (...) Bank (...), (...) (...) K. Z.. przeciwko T. I. i E. K.), co prima facie oznaczałoby jedynie przywrócenia sytuacji prawnej i faktycznej konsumenta, w jakiej znajdowałby się on w braku takiego niedozwolonego postanowienia (bez skutku w postaci unieważnienia całej umowy).

Nie sposób jednak analizować niniejszej sprawy w oderwaniu od przepisów dyrektywy Rady 93/13/EWG z dnia 5 kwietnia 1993 r. w sprawie nieuczciwych warunków w umowach konsumenckich, której transpozycją do polskiego porządku prawnego była ustawa z dnia 2 marca 2000 r. o ochronie niektórych praw konsumentów oraz o odpowiedzialności za szkodę wyrządzoną przez produkt niebezpieczny, na podstawie której wprowadzono do Kodeksu cywilnego przywoływane już wcześniej przepisy art. 385¹ – 385² k.c. dotyczące klauzul niedozwolonych (abuzywnych), jak również związanego z tą dyrektywą orzecznictwa Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej.

Z wyroku Trybunału Sprawiedliwości Unii Europejskiej z dnia 3 października 2019 r. w sprawie C-260/18, K. D. i J. D. przeciwko (...) Bank (...) („wyrok w sprawie D.”), dotyczącego umowy kredytu hipotecznego indeksowanego do franka

szwajcarskiego, zawierającej mechanizm indeksacji taki jak ten w umowie kredytowej łączącej powoda i pozwanego, jasno wynika, że art. 6 ust. 1 dyrektywy 93/13 należy interpretować w ten sposób, iż nie stoi on na przeszkodzie temu, aby sąd krajowy, po stwierdzeniu nieuczciwego charakteru niektórych warunków umowy kredytu indeksowanego do waluty obcej i oprocentowanego według stopy procentowej bezpośrednio powiązanej ze stopą międzybankową danej waluty, przyjął, zgodnie z prawem krajowym, że ta umowa nie może nadal obowiązywać bez takich warunków z tego powodu, że ich usunięcie spowodowałoby zmianę charakteru głównego przedmiotu umowy (por. pkt 45 wyroku w sprawie D.).

W realiach niniejszej sprawy kluczowa dla oceny skutków abuzywności postanowienia § 10 ust. 4 umowy kredytowej jest zatem odpowiedź na pytanie, czy bez klauzuli indeksacyjnej tam zawartej umowa kredytowa łącząca powoda i pozwanego może być utrzymana w mocy.

W wyroku w sprawie D. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej uznał, że utrzymanie w mocy umowy bez zawartych w niej nieuczciwych warunków nie jest możliwe zwłaszcza wówczas, gdy unieważnienie tych klauzul doprowadziłoby nie tylko do zniesienia mechanizmu indeksacji oraz różnic kursów walutowych, ale również – pośrednio – do zaniknięcia ryzyka kursowego, które jest bezpośrednio związane z indeksacją przedmiotowego kredytu do waluty (por. pkt 43-44 wyroku w sprawie D.).

Nie budzi żadnych wątpliwości, że sama eliminacja klauzuli indeksacyjnej z łączącej strony umowy kredytowej doprowadziłaby do zniesienia mechanizmu indeksacji oraz różnic kursów walutowych, co byłoby równoznaczne z tak daleko idącym przekształceniem umowy, iż należałoby ją uznać za umowę o odmiennej istocie i charakterze, choćby nadal chodziło tu tylko o inny podtyp czy wariant umowy kredytu. Oznacza to z kolei, że po wyeliminowaniu klauzuli indeksacyjnej zawartej w § 10 ust. 4 umowy kredytowej utrzymanie umowy o charakterze zamierzonym przez strony nie jest możliwe, co przemawia za jej całkowitą nieważnością (tak Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 11 grudnia 2019 r., V CSK 382/18).

Jednocześnie w wyroku w sprawie D. Trybunał Sprawiedliwości Unii Europejskiej wskazał, że konsument może zrzec się ochrony przed negatywnymi następstwami unieważnienia umowy w całości (por. pkt 55 oraz 67 wyroku w sprawie D.), co w niniejszej sprawie powód uczynił, wskazując w jednym ze swoich pism procesowych, iż są mu znane negatywne skutki związane z unieważnieniem umowy (tj. postawienie w stan natychmiastowej wymagalności pozostałej do spłaty kwoty kredytu).

Odnosząc się do zgłoszonego przez pozwanego zarzutu przedawnienia roszczenia dochodzonego przez powodów Sąd zważył, że nie zasługiwał on na uwzględnienie. Stosownie bowiem do art. 118 k.c., jeżeli przepis szczególny nie stanowi inaczej termin przedawnienia roszczeń wynosi 10 lat. W okolicznościach sprawy nie było podstaw do stosowania innego niż wymieniony terminu przedawnienia. W szczególności nie było podstaw, aby uznać, że świadczenia nienależne, których zwrotu domagali się powodowie, miały charakter okresowy, co skróciłoby termin przedawnienia do trzech lat. Skoro umowa stron była nieważna, to nie było podstaw do przekazania pozwanemu żadnej kwoty z otrzymanych przez niego rat kapitałowo-odsetkowych. Dziesięcioletni termin przedawnienia rozpoczął bieg najwcześniej z chwilą, kiedy powodowie mogli domagać się zwrotu każdej wpłaty, zatem najwcześniej dzień po dokonaniu pierwszej z nich..

Mając na uwadze powyższe Sąd orzekł, jak w punkcie 1 sentencji wyroku.

O kosztach procesu Sąd orzekł w punkcie 2 wyroku, działając na podstawie art. 98 k.p.c. zgodnie z zasadą odpowiedzialności za wynik postępowania.